Nr. 142. Dnia 24 maja. Piątek. Dnia 12 (24) maja 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni, powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Joanny Wdowy.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 25 r.	Wtorek:	Germana i August B.
Sobota:	Grzegorza i Urban P.	Zachód „ „ 7 „ 53.	Zachód „ „ 2 „ 5 w.	Środa:	Teodozji Męcz.
Niedziela:	Filipa Nereusza W.	Długość dnia godzin.... 15 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.	Czwartek:	**Wnieb. Pańskie.**
Poniedz.	Magdaleny de Pazzis.	Przybyło „ „ 8 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.	Piątek:	Petroneli Aniel P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: **Dziś Tomiry, jutro Borysławy.**

Zgromadzenia: Trzydzieste pierwsze zwyczajne i nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Sala resursy kupieckiej—11 rano.)

Uroczystości: Doroczna wizyta jeneralna ochrony VIII-ej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Grzybowska 24—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowsk.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: Dziś „Tannhaüser" (występ gościnny p. Aleksandra Bandrowskiego), jutro „Małżeństwo Apfel";— Nowy: dziś „Pan Zołzikiewicz", jutro „Noc przedślubna" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1675 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Wiadomości wojenne.

Pod powyższym tytułem *Warsz. Dniewnik* podaje szereg wiadomości o siłach zbrojnych różnych krajów europejskich i azjatyckich, z których część tu powtarzamy.

*

Była już mowa o projekcje wzmocnienia artylerji niemieckiej. Obecnie, od d. 1-go kwietnia wprowadzone już zostały następne zmiany w składzie i liczebności niemieckiej artylerji polowej.

Nowo sformowane zostały: jeden sztab pułkowy (w Saksonji) i trzynaście sztabów oddziałów artylerji polowej, z których 12 w Prusach a 1 w Saksonji. Wmocnione zaś zostały składy: a) 194 bateryj ruchomych, z nich 164 w Prusach, 20 w Saksonji i 6 w Wirtembergii i b) 34 bateryj konnych, z których: 3 pruskich i jedna saska.

Skład armji niemieckiej w czasie pokoju na r. b., jest następny:

Oficerów	19,510
Podoficerów	55,780
Muzykantów i trębaczy	19,203
Szeregowców	381,039
Razem w szeregach	475,532

Dodawszy do tego robotników, służbę lazaretową, rachmistrzów, lekarzy wojskowych i weterynarzy, to ogólna liczba armji niemieckiej wyrazi się w cyfrze 484,666 ludzi i 92,473 koni.

*

Deutsche Heeres-Zeitung powtarza ze słów *Revue du cercle militaire* następny charakterystyczny wymysł:

Rossja, która się długo wahała co do wprowadzenia w swojej armii broni magazynowej, zdecydowała się obecnie przyjąć broń repetjerową. Jeżeli wierzyć wiadomościom z Warszawy, rząd russki prowadzi układy z angielskim wynalazcą Cummingiem o dostawienie pewnej liczby broni repetjerowej, wynalezionego przez niego systemu. Broń ta była już wypróbowaną w oddziałach strzeleckich, dyzlokowanych w Częstochowie i Piotrkowie, a rezultaty próby wypadły zupełnie zadawalniająco.

*

Revue militaire de l'etranger, korzystająca z wiadomości, zaczerpniętych z *Pester Lloyda,* donosi o zamierzonych zmianach w składzie korpusów armji austro-węgierskiej co następuje:

Sztab X-go korpusu będzie przeniesiony z Berna do Przemyśla. W skład jego wejdą: a) dywizje 2-a i 24-a piechoty, dyzlokowane w Jarosławiu i Przemyślu, b) nowa dywizja kawalerji, która zostanie sformowana z 5-ej i 14-ej brygad kawalerji i c) 10-ta brygada artylerji, znajdująca się dotąd w Bernie.

Terytorjum, z których się korpus ten będzie kompletował, składa się z okręgów rekruckich przemyskiego, rzeszowskiego, sanockiego, samborskiego, stryjskiego, grodeckiego i jarosławskiego; okręgi te po większej części wydzielone zostaną z terytorjów I-go i XI-go korpusów.

Korpus I-y, którego sztabowi oficerowie znajdują się w Krakowie, będzie miał w swojem terytorjum Galicję zachodnią, Szlązk i północną część Morawji. W składzie jego pozostaną: 12-ta dywizja piechoty (w Krakowie) z przyłączeniem 5-go (Ołomuniec). Tym sposobem w korpusie I-ym, zamiast trzech dywizyj (2-ej, 12-ej i 24-ej), będą tylko dwie, tj. 12-ta i 5-ta. Oprócz tego w skład jej wejdzie druga dywizja kawalerji, mająca się sformować z 10-ej i 11-ej brygad kawalerji.

Skład XI-go korpusu (Lwów) będzie mało zmieniony; z terytorjum jego ubędą tylko dwa zachodnie okręgi rekruckie.

Co się tyczy X-go korpusu w dzisiejszym składzie kompletującego się z okręgów kromieryzkiego, igłowskiego, berneńskiego i znajmskiego, to pozostała po zreformowaniu go 4-ta dywizja piechoty, będzie przyłączona do korpusu II-go, którego sztab znajduje się w Wiedniu. A zatem korpus drugi będzie się składał z 4-ej, 13-ej i 25-ej dywizji piechoty, 3-ej dywizji kawalerji i 2-ej i 14-ej brygad artylerji. Zaś trzecia dywizja piechoty, wchodząca do składu korpusu drugiego, będzie przyłączona do korpusu XIV-go, mającego kwaterę sztabu w Inspruku i zawierającego w sobie tylko dwie dywizje piechoty (15-tą i 16-tą). Dzięki temu, korpus XIV-ty będzie miał skład normalny, taki, jak inne korpusy.

*

Organ francuzkiego sztabu jeneralnego przywiązuje bardzo ważne znaczenie, ze stanowiska obrony Galicji, do tych wszystkich zamierzonych zmian. Po włączeniu do I-ego korpusu 5-ej dywizji piechoty i 10-ej brygady artylerji, te ostatnie łatwo mogą być posunięte ku granicom Polski. Następnie wzmocnienie XIV-go korpusu, rozkwaterowanego w Tyrolu, jest wprost wymierzone pod adresem Włoch — okoliczność raz jeszcze stwierdzająca, że przymierze między monarchją Habsburgów a królestwem włoskiem, jest niczem więcej, jak fikcją.

3

60)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg).

Po drodze spotkałam wysokiego Ferdynanda Corteza, który niezwłocznie zbliżył się do mnie; imponująco Zygmunt wyglądał w tym stroju bardzo zastosowanym do jego urody; maski nie miał na twarzy, mantylka czarna aksamitna przewieszona przez ramię i duża fraza koronkowa, podnosiły smagłość jego cery; aksamitne *pourpoint*, spięte w pasie na brylantową klamrę, rysowało jego giętką i zręczną figurę. Pierwszy to raz tego wieczoru spotykałam się z nim. Uwięził moją rękę w swej dłoni, a ja zapytałam go:

— Dla czego powstrzymujesz mnie w locie? pozwól mi bujać swobodnie.

— Zanadto wolności motylom zostawiać nie można, nadużywasz swej swobody, więc za karę przetańczysz ze mną walca.

Byłam jeszcze pod wpływem słów barona, a nie miałam ochoty tańczyć „z jastrzębiem". Co prawda tak pięknie Zygmunt wyglądał i takiem czułem wejrzeniem mnie prosił. Ale właśnie dlatego, że czułam nowe niebezpieczeństwo, postanowiłam mu się oprzeć, więc odrzekłam chłodno:

— Kar żadnych z niczyjej ręki nie przyjmuję, a tańczyć nie będę, bo zanadto jestem w tej chwili zmęczona.

— Czy cię zmęczyła rozmowa ze sztywnym niemieckim markizem? Ja nie pojmuję, jak można mieć tak mało pretensji i tak niestosowny kostjum wybrać dla siebie.

— Jeżeli myślisz, że tobie więcej do twarzy twój kostjum, niż baronowi jego, to się bardzo mylisz.

— Ani na chwilę w głowie mi to nie postało. Nigdybym nie śmiał rywalizować z szczęśliwym zwycięzcą.

— Nie rozumiem cię zupełnie.

— Wiesz, Nino, że czasem przychodzą mi szalone myśli do głowy, chciałbym albo niemca tego, albo ciebie zgładzić z tego świata.

— Dziękuję ci, zbytek łaski, wolę żyć.

— Nie żartuj z tego. Nie wiesz, co się we mnie dzieje, gdy się Siegendorf przechwala swemi tryumfami.

Zdumiałam.

— Zygmuncie, zaczynam przypuszczać, że masz malignę.

— Nie, Nino, jestem zupełnie przytomnym, powtarzam, że cię baron kompromituje i głośno się tem przechwala.

Czułam, że nowa jakaś plotka kieruje słowami Zygmunta, więc niedowierzająco rzekłam:

— Cóż się stało nowego? Dawniej Carlo, dziś Siegendorf, doprawdy, że nie pojmuję.

— Bo jedno szaleństwo popełniasz za drugiem.

— Nie liczysz pewnie tych, które tobie zawdzięczam...

— Ja się nie przechwalam ani fotografjami, ani bransoletkami, zresztą nie miałem szczęścia być niczem obdarzonym.

— Jakiemi bransoletkami? co tobie w głowie?

— Wczoraj w klubie, w przytomności kilku mężczyzn, Siegendorf pokazywał bransoletkę, którą dostał od ciebie, dwuznaczne dając objaśnienia na zapytania otaczających.

— To być nie może! Powierzyłam mu tę bransoletkę; miał ją oddać jakiemu arabowi dla wyczytania napisu na medaljonie.

— Czy ja nie mogłem się podjąć tego samego zadania?

— Nie rozumiem, dlaczego baron miałby być mniej godnym zaufania od ciebie, on nigdy...

Nie dokończyłam, ale Zygmunt pewnie się domyślił, bo gniewnym głosem zawołał:

— Ty mnie doprowadzasz do szaleństwa.

— Wy, panowie, zawsze tych samych wielkich słów używacie, gdy wam się coś nie podoba. Staś tak samo mi powiada, tylko, że on ma prawo do tego, a ty nie.

— Mam prawo! większe prawo od niego—mówił, nachylając się i patrząc mi z bliska w oczy—prawo miłości. Rozumiesz, Nino? miłości!

— Nie powtórzysz więcej słów tych—rzekłam oburzona, usuwając się od niego,—albo już nigdy nie pozwolę ci zbliżyć się do mnie, nigdy!

— Więc mam patrzeć spokojnie na to, kiedy ten obcy fanfaron kompromituje cię bezkarnie?

— Ja w to nie wierzę—rzekłam—chociaż wiara moja w barona zachwiała się mocno.

— Zkądżebym wiedział o bransoletce? ty nic mi o niej nie mówiłaś.

To mnie przekonało, bo rzeczywiście nie wspominałam o tem nikomu. Same dowody! Ktoby się był tego po baronie spodziewał? A ja taka niegrzeczna byłam dla Zygmunta wówczas, kiedy on dbał tylko o moje dobre imię między ludźmi.

— Więc cóż? czy przekonałem cię nareszcie? czy mi wierzysz teraz?

Nie odpowiedziałam.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W mającej się odbyć we wrześniu w Petersburgu wystawie szkół fachowych, przyjmują udział tutejsze szkoły techniczne.

= Koszt budowy sygnałów, ostrzegających mieszkańców powiśla przed powodzią, ponosić mają gminy, położone w pasie nadbrzeżnym. Dla ostatecznego porozumienia się w tym przedmiocie, zarząd komunikacji zwrócił się do właściwych władz, skutkiem czego ustanowienie rzeczonych sygnałów nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

= Z powodu znacznych zaległości w przesyłce towarów na kolei wiedeńskiej, wywołanych kilkodniową przerwą w komunikacji na oddziale Łazy, Strzemieszyce i Dąbrowa, od dnia wczorajszego liczba pociągów towarowych powiększoną została do czasu wyrównania zaległości.

= Warszawski rząd gubernjalny przeznaczył sumę 5,843 rs. na gruntowną naprawę drogi górczewskiej od granic miasta do plantu kolei obwodowej, oraz 896 rs. na reparację trzech mostów na drodze do Wilanowa, zwanej królewską.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono: „Z otrzymanych wiadomości przekonałem się, iż w siedmiu cyrkułach znajdują się takie domy, w których nie ma zupełnie ustępów, a mianowicie: w sobornym 3, w zamkowym 16, powązkowskim 7, jerozolimskim 10, łazienkowskim 10, nowoświeckim 6 i praskim 9, ogółem więc 61 domów. Ponieważ brak ustępów utrudnia utrzymanie domów w należytym porządku i przyczynia się do złego powietrza i rozszerzania chorób zakaźnych, można więc przy systemie oczyszczania torfem z łatwością urządzić klozety nawet w tych domach, w których nie ma dziedzińców. Z uwagi więc na §§ 835 i 837 ustawy lekarskiej, orzekające, że policja ma prawo przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, celem zabezpieczenia zdrowia mieszkańców, oraz że właściciele domów obowiązani są zapobiegać rozszerzaniu chorób zakaźnych, polecam przeto komisarzom powyżej wymienionych cyrkułów szczegółowo obejrzeć w asystencji specjalistów stan owych posesyj i w każdej, stosownie do warunków miejscowych, wskazać, jak i gdzie mają być urządzone ustępy, według jednego z ulepszonych systematów. Nadto, jeżeli dom położony jest przy ulicy skanalizowanej lub mającej być wkrótce skanalizowaną, należy mieć na względzie połączenie ustępów z kanałami. Wymagam od pp. komisarzy ścisłego wykonania niniejszego mego rozporządzenia i dlatego polecam im protokuły oględzin wszystkich domów, w których nie ma ustępów, szczegółowo sporządzać i te przedstawić oddzielnie najpóźniej w ciągu miasiąca".

= Z liczby 103-ch zakładów spożywczych, które zrewidowano w zeszłym tygodniu, w 16-tu znaleziono nieświeże produkty i właścicieli pociągnięto to odpowiedzialności sądowej.

= Stosownie do istniejących przepisów, danych przez władze miejskie, dozwolonem jest tylko takim firmom i przedsiębiorcom podejmować się robót t. zw. „instalacyjnych" w prywatnych posesjach, które do tego mają osobne pozwolenie magistratu. Tymczasem pokazało się niejednokrotnie, że ludzie niekompetentni, a szczególnie ślusarze i studniarze, nie mający pozwolenia na prowadzenie robót powyższych, zaprowadzają wodociągi w posesjach bez znajomości rzeczy i przez to narażają zarząd kanalizacji przy ustawianiu wodomiarów w posesjach na niezliczone trudności. Ze względu na to, zarząd kanalizacji zwrócił się do p. prezydenta miasta, aby władza policyjna nie dopuszczała do robót wodociągowych i kanalizacyjnych wewnątrz posesji osób, nie mających pozwolenia magistratu. Oprócz tego środka mają być jeszcze właściciele domów o tem rozporządzeniu odpowiednio powiadomieni.

= Prezydent miasta Warszawy zawiadamia właścicieli domów, pragnących skanalizować swe posesje, że wszelkie informacje, jakichby potrzebowali pod względem zachowania przepisanych formalności i prawideł, wymaganych przy sporządzaniu projektów i wykonywaniu robót, mogą im być udzielane w biurze kanalizacji przy ulicy Królewskiej pod nr. 41-ym każdodziennie z wyjątkiem świąt od godziny 11½ zrana do 1-ej po południu.

= Zarząd miejski wyznaczył dla urzędników miejskich sumę rs. 8,000 na gratyfikacje, które mają być w tych dniach wypłacone.

= Obrońcy prokuratorji w Królestwie Polskiem zawiadamiają o dwóch wakujących spadkach: po Marjannie Tenfel, zmarłej w 1884-ym r., i po Magdalenie Cerazowskiej, zmarłej również w Warszawie w 1882-im r. W razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

= Za pośrednictwem tutejszego konsulatu austrjackiego wzywani są wszyscy wierzyciele zmarłego w Wiedniu mieszkańca Warszawy, Samuela Barona, jubilera, o przedstawienie swych pretensyj do majątku, jaki nieboszczyk zostawił. Interesowani mają się zgłaszać do dr. Antoniego Lwa, *Marienstrasse* nr. 20.

= Wczoraj odbyła się wizyta roczna w ochronie XXV-ej, przy rogatce powązkowskiej położonej. Chłopców było obecnych 68, dziewcząt 78. W schludnem i obszernem mieszkaniu wychowańcy i wychowanki doskonałe mają pomieszczenie. Po zwykłych popisach obdarowano dziatwę ubrankami. Należy się uznanie opiece, dbałej pod każdym względem o dobro i rozwój zakładu.

= Nowowyświęceni kapłani otrzymali posady wikarjuszów w archidjecezji warszawskiej: ks. Piotr Kowalewski w Gombinie; ks. Ludwik Chyłkowski w Kołbielu, pod Nowo-Mińskiem; ks. Antoni Kozłowski w Bolimowie, pod Łowiczem, i ks. Józef Rybarkiewicz w Lesznie pod Błoniem. Na wakujące posady wikarjuszów w Warszawie zostali mianowani: w parafji św. Trójcy ks. Stanisław Gustowski i w parafji św. Barbary na Koszykach ks. Walenty Landowicz.

= Obowiązki zastępcze naczelnika kas i buchalterji na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, po zmarłym nagle ś. p. Wąsowiczu, powierzone zostały panu Rafałowi Hagmajerowi, głównemu buchhalterowi wydziału waluty tychże dróg.

= Dyrektor administracji kolei wiedeńskiej i bydgowskiej, p. Strassburger, po otrzymaniu wiadomości o nagłej śmierci ś. p. Jana Wąsowicza, naczelnika rachunkowości, zapadł mocno na zdrowiu i przed upływem godzin biurowych został odwieziony do mieszkania. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w stanie zdrowia szanownego dyrektora nastąpiło polepszenie.

= Dr. med. Henryk Dobrzycki w dniu wczorajszym wyjechał na sezon letni do zakładu leczniczego w Slawucie.

= Wspomnienie pośmiertne.

W ślad za podaną wczoraj wiadomością o śmierci nagłej ś. p. Jana Wąsowicza, naczelnika wydziału rachunkowości i buchhalterji kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, podajemy krótką wzmiankę z życia zmarłego.

Urodzony w 1820-ym r. w Warszawie, nieboszczyk ukończył gimnazjum filologiczne w mieście rodzinnem, poczem wstąpił na bezpłatną aplikację przy kolei wiedeńskiej; nie mogąc jednak przez długi czas otrzymać płacy, ś. p. W. przeszedł do b. banku polskiego, lecz również jako bezpłatny aplikant (d. 2-go września 1844-go r.).

W utworzonej wówczas komisji budowy mostu żelaznego na Wiśle zmarły otrzymał posadę buchhaltera.

W 1868-ym r. ponownie wstąpił do zarządu kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, do wydziału rachunkowości, później przez kilka lat pełnił obowiązki naczelnika kontroli 2-ej; następnie doszedł do stanowiska, na którem go śmierć zastała.

Był to człowiek nieposzlakowanej zacności, serdeczny dla wszystkich współpracowników.

To też szczery żal pozostawił po sobie.

= Na Bielany.

Wczoraj po południu z przystani żeglugi parowej p. Fajansa odpłynął statek na Bielany.

Parowiec zamówiło liczne grono księży, którzy wraz z uczniami seminarjum udali się dla odwiedzenia kościołka oo. kamedułów.

= Kuchnia zamknięta.

Otwarta w d. 17-ym listopada r. z. kuchnia tania przy ulicy Piwnej, zawiesiła z d. 8-ym maja r. b. pożyteczną swoją działalność z niedoborem rs. 105 kop. 41½, przy wydaniu 72,936 porcyj.

Z porcyj tych, oraz ze sprzedaży odpadków, wpłynęło rs. 2,196 kop. 8, wydatki zaś uczyniły rs. 2,301 kop. 49½, w której to sumie mieszczą się nadto koszta takie, jak dokompletowanie inwentarza (rs. 172 kop. 83½), który zwiększa majątek kuchni, czyli, że właściwie kampanja zimowa nie przyniosła żadnych strat, a przynajmniej na rok przyszły strat już przynieść nie powinna.

Stawiając wreszcie na szali zasługę nakarmienia tylu tysięcy ludzi ubogich, z trudami podjętemi przez prowadzących kuchnię, jesteśmy pewni, że kuchnia nr. 3 znowu na porę zimową funkcjonować zacznie i że nieznaczna strata nie zniechęci zarządu kuchen do dalszego jej prowadzenia.

= Dzień piąty.

Wystawa robi wrażenie jakiejś wszechstronnej pracowni kobiecej; tu przędą, tam szyją, ówdzie haftują, koronki robią i t. d.

To też publiczność, szczerze zainteresowana, coraz liczniej zwiedza wystawę (wczoraj było 600 osób.)

Przedmioty nowe ciągle przybywają.

Sprzedaż idzie bardzo dobrze.

W dziale pedagogicznym, prócz bardzo wielu okazów, zwraca uwagę powszechną zielnik flory krajowej, nader umiejętnie i starannie zebrany przez p. Helenę Hansbrandt.

Żałować należy, iż zbiór ten nie jest zaopatrzony w cenę.

= Udogodnienie.

Zarząd tramwajowy przedłużył czas kursowania wagonów w niedziele i dni świąteczne na linji Mokotów-plac Zamkowy przez aleje Ujazdowskie do godz. 12-ej w nocy.

W dni powszednie przedłużenie to będzie warunkowe, t. j. zależne od liczby podróżnych, przewiezionych w stronę Mokotowa, na których tramwaje czekać będą przy rogatkach.

Ważne to udogodnienie dla bardzo wielu mieszkańców miasta, którzy mając całodzienne zajęcie, szukają wytchnienia późnym wieczorem w Łazienkach lub po za miastem.

= Świeże produkty.

Wczoraj przybywające do Warszawy parowce przywiozły znaczną liczbę drobiu i produktów wiejskich oraz jesiotrów.

Handlarze chciwie rozkupują, szczególnie rybę na miejscu.

= Z wilegjatury.

Obawy co do zbyt wczesnego powynajmowania letnich mieszkań okazały się płonnemi.

Większość mieszkań w miejscowościach najbardziej dotąd poszukiwanych jeszcze oczekuje na lokatorów.

Na stacjach kolei terespolkiej i wiedeńskiej rzesza faktorów „rozrywa" przybyszów, zachwalając mieszkania do wynajęcia.

W samych tylko Mrozach przeszło 80 mieszkań jeszcze nie ma amatorów.

A więc o brak letnich lokali obawiać się nie należy...

= Stacja włóczęgów.

W środku miasta, na skwerze na Krakowskiem Przedmieściu utworzyła się stała stacja włóczęgów i rozmaitych indywiduów nader podejrzanej powierzchowności.

O każdej porze dnia a nawet i nocy wszystkie ławki przez te osobistości są zajęte, tak iż porządny przechodzień nie może spocząć, a z nastąpieniem zmroku obawia się przejść środkiem skweru, aby nie zostać ograbionym.

W nocy wczorajszej piszący te słowa naliczył śpiących na ławkach 26-ciu włóczęgów

= Metoda „poglądowa".

W jednym z domów dzielnicy staromiejskiej sześcioletni synek państwa S. spłatał jakiegoś dziecinnego figla zamieszkałej obok, a znanej z popędliwości, pani Z.

Jejmość, schwytawszy malca *in flagranti*, zamiast zwrócić się ze skargą do rodziców, ukarała sama chłopca tak boleśnie, iż zalany łzami pobiegł do domu.

Niezadowolony z takiego postąpienia pani Z. ojciec pokrzywdzonego, zaszedł do mieszkania popędliwej sąsiadki i po kilku wymienionych zdaniach tak rzecz zakończył:

— Skoro już jednak pani nie mogła się powstrzymać od uderzenia dziecka, należało przynajmniej uczynić to po „ojcowsku", to jest wziąć go za kark ot tak, położyć na ziemi ot tak, i wówczas wsypać mu ot tak..

I jakby dla nadania słowom swym więcej wagi, każde z nich poparł... metodą poglądową.

Mniej kompetentna w pedagogice pani Z. zamierza pono bezinteresownego profesora pociągnąć za ten „wykład" do odpowiedzialności sądowej.

= Smutny wypadek.

Na stawie na Czystem utonął syn inżeniera miejskiego, 20-letni Aleksander Modliński.

M. ostatnio praktykował w fabryce blacharskiej p. Żwańskiego.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. 9-ym Stanisławowi Borowieckiemu skradziono futro damskie, dwie obrączki ślubne i drobiazgi, ogółem wartości około 100 rs.— Z otworzonego wytrychem mieszkania Zofji Markowskiej przy ulicy Krochmalnej nr. 45 skradziono garderobę, wartości kilkudziesięciu rubli.—Przy ulicy Dzikiej nr. 49 Stanisławowi Plito skradziono zegarek złoty, lornetkę, trzy łyżki srebrne, gotówką 50 rs., oraz kilka drobnych przedmiotów, wartości 144 rs,

= Przy pracy.

Wczoraj po południu w fabryce wyrobów platerowanych

Frageta uczniowi, Wiktorowi Sliwińskiemu, w chwili, gdy podkładał pod walce metal, tryby zmiażdżyły wszystkie palce u prawej ręki.

S. odprawiono do szpitala św. Ducha.

W fabryce lamp Serkowskiego, na Nowolipiu pod nr. 76, robotnikowi Konstantemu Piszczatowskiemu, zajętemu przy maszynie, cylinder urwał mały palec u prawej ręki.

= W bójce.

Zamieszkały przy ulicy Orlej pod nr. 9-ym czeladnik szewski, Juljan Kuczborski, przywiózł do szpitala św. Ducha kolegę swojego, Alberta Rosta, z przebitą ręką nożem.

K. w kłótni zadał R. cios tak silny, iż sprawił mu ranę dwucalową.

= Zagadkowa śmierć.

W dniu wczorajszym na Solcu podniesiono w stanie bezprzytomnym Tomasza Kiszla.

Chory, po dostawieniu go do kancelarji 9-go cyrkułu, życie zakończył.

Ponieważ zachodzi podejrzenie otrucia, zwłoki Kiszla przewieziono do prosektorjum przy ulicy Zgoda, celem dopełnienia sekcji.

= Topielcy.

Sędzia śledczy warszawskiego sądu okręgowego zawiadamia o wydobyciu z rzeki Mordki, w gminie Passy zwłok mężczyzny niewiadomego nazwiska, liczącego około 40-tu lat wieku.

Denat ubrany był w kurtkę aksamitną, takąż kamizelkę, a na szyi miał dwa medaliki z wyobrażeniem Matki Boskiej i św. Dominika.

Jednocześnie dochodzi nas wiadomość o smutnym wypadku utopienia się czterech dziewcząt, kąpiących się w rzece Wiśle pod Dobrzykowem.

Były to włościanki: Joanna Jaworska, licząca 19 lat wieku; Zofja Jaworska 15 lat; Anna Frycówna 18 lat i Agnieszka Budzeń 19 lat.

Zwłoki utopionych dziewcząt dopiero nazajutrz wydobyto.

+ W sądzie okręgowym piotrkowskim sprzedano w tych dniach za zaległe Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu raty, następujące majątki: Dobruchow w pow. łąckim p. Maternickiemu, Jasionkę w pow. brzezińskim p. K. Pniewskiemu, i Cisoń w pow. piotrkowskim p. W. Biernawskiemu.

+ Dla matek.

Łódź nie chce pozostać w tyle za Warszawą; powstał tam bowiem projekt utworzenia towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi, któreby założyło przytułek położniczy na wzór warszawskiego.

Na cel tego towarzystwa, jak donosi *Dz. łódzki*, ofiarowali pp.: Herbst rs. 3,000, Heinzel rs. 2,000, Geyer rs. 1,500, Scheibler rs. 1,000, Kunitzer rs. 1,000, czyli ogółem dotąd rs. 8,500.

Stanowi to już pokaźną sumę, przy pomocy której będzie można założyć przytułek dla biednych matek.

Jest przecież nadzieja, że i inni fabrykanci pośpieszą z ofiarami.

+ Sprzedaż lasu.

Część bardzo rozległych lasów w dobrach Dłutów, w pow. łaskim, nabył w tych dniach fabrykant z Ozorkowa, p. Schloesser.

Właściciel lasu, p. K., sprzedał tylko 37 włók, za które otrzymał 330,000 rs., a zatem po 9,000 rs. za włókę.

Nabywca, jak donosi *Dz. łódzki*, dał gotówką rs 80,000, resztę zaś wypłacić ma w przeciągu lat pięciu.

Zwracamy uwagę, że las ów był bardzo pięknie zakonserwowanym i że wysoka cena, zapłacona przez nabywcę, dowodzi, iż warto opiekować się szczerze lasami.

+ Pożar.

Z Łukowa piszą do nas 16-go b. m., iż w ubiegłym tygodniu wybuchł pożar we wsi Sobolew, gminy Ulan.

Pastwą płomieni stała się nieledwie cała wieś.

Właściciel dr. Gerlach, pozostał tylko przy jednym domu mieszkalnym.

Straty znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w dworcu stacyjnym kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie odbędzie się 51-sze zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-bydgoskiej.

— Jutro odbędzie się doroczna wizyta jeneralna delegatów Towarzystwa dobroczynności w ochronie dziecięcej XXV-ej przy ulicy Powązkowskiej pod № 25-ym.

— Do jutra przyjmować będzie warszawski kantor Banku państwa zgłoszenia właścicieli tymczasowych świadectw, wydanych na obligacje 4% złotej pożyczki z r. b., życzących sobie zamienić je na oryginalne obligacje bez kosztów pocztowych.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w Towarzystwie przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie sekcji trzeciej chemicznej.

Z SĄDÓW.

Kartki z Pińczowa.

Cztery tygodnie upływają od czasu rozpoczęcia sprawy pińczowskiej. Akt oskarżenia podaliśmy naszym czytelnikom po śledztwie sądowem.

Mowa prokuratora trwała dwa dni. Znalazły w niej wyraz i najskrupulatniejszą analizę wszystkie poszlaki, zdobyte przy śledztwie sądowem, oraz porównanie ich z dowodami śledztwa pierwiastkowego i dokumentami. Jak wiadomo, znaczna część świadków cofnęła swoje poprzednie zeznania, stwarzając tem trudności w powiązaniu okoliczności i zbudowaniu na mocy poszlak stanowczego dowodu.

Pomimo tego przemówienie, traktowane z powagą i spokojem, celowało, rzec można, jednolitością i konsekwencją. Każda grupa zarzutów, a nawet każdy poszczególny zarzut, znalazł dokładne wyświetlenie i uzasadnienie, oparte na gruntownem zapoznaniu się z olbrzymim materjałem śledczym.

Pod względem winy, podprokurator Postowskij podzielił oskarżonych na kategorje, przyczem największą odpowiedzialność wkłada na Kosteckiego, który nadawał ton całemu otoczeniu, ułatwiał i popierał nadużycia przy pomocy swojego wpływu. Jako bezpośredni wykonawcy i wspólnicy naczelnika powiatu, działali: Dobrzański, Kapuściński i Weiss.

Reinhold i Manela winni są rozmyślnego podpalenia; co do innych oskarżonych podtrzymywał również zarzuty w granicach aktu oskarżenia.

Obrona wysunęła na pierwszy ogień adw. przys. Leszczyńskiego, który niósł na swych barkach najcięższe zadanie. Podpalenia, fałsze, nadużycia ogólne i dwieście z górą pojedyńczych zarzutów — materjał to dostateczny do dwudniowego przemówienia.

Pogląd ogólny na sprawę musiał mimowolnie wywołać uwagi o kancelarji urzędu rekruckiego i wykonawcach przybocznych.

Przedewszystkiem obrońca Kosteckiego zaznaczył, że żaden świadek nie dostarczył bezpośredniego dowodu przeciwko naczelnikowi powiatu. O datkach nie powiedziano przed sądem nic zgoła, a to, co świadkowie słyszeli od wójtów gmin, którzy otrzymywali pieniądze, jakoby część datków szła do kieszeni Kosteckiego, może być prostym manewrem, którym rzucano w twarz prostaczkom, dla upozorowania własnych nadużyć i stosunków z urzędem rekruckim.

Jedyny konkretny zarzut, z Białogórską, upadł. Nie potwierdziły się również zarzuty podpalenia. Pierwszy z nich nie licuje z zachowaniem się Kosteckiego przy gaszeniu ognia i ratunku akt urzędu rekruckiego, drugi, oparty na pierwotnem zeznaniu Reinholda, upadł wobec zaprzeczenia ze strony tego ostatniego przed sądem.

W kwestji nadużyć przy poborze obrońca Kosteckiego dowodził, że wnioski, do jakich doszedł prokurator, wywołane zostały doktrynerskim sposobem traktowania sprawy. Zamiast porównywania tego, co było, prokurator rachuje się z tem, co być powinno. Ztąd powstał materjał, który zawiera jednak wiele sprzeczności (następuje ich wyliczenie), obalających bezwzględną wiarę w jego znaczenie.

Przemówienie końcowe obejmowało krytykę zarzutów poszczególnych.

Drugi głos zabrał obrońca Dobrzańskiego, adw. przys. Urbanowicz. Z przemówienia jego notujemy, że uwzględniając możność pewnych wykroczeń, należałoby mieć na względzie niesamodzielność referenta i przy zastosowaniu kary wziąć na uwagę Manifest Najwyższy.

Z kolei przemawiał w dniu wczorajszym adw. przys. Piątkowski, w obronie pisarza, Weisa. Główna i najobszerniejsza część obrony poświęcona została wykazaniu roli Weisa, jako pisarza gminnego, i niemożności stosowania do niego kary za spełnienie w urzędowym jakoby charakterze przestępstw w urzędzie rekruckim, gdzie Weis był zupełnie obcym człowiekiem. Dalsze wywody obejmowały szczegóły śledztwa sądowego, usuwające się z pod relacji wobec nieprzytoczenia treści zeznań, złożonych przez świadków.

E W.

5)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.“)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Od wioski ukazała się w tej chwili wysoka postać starca, w długą szarą kapotę ubrana. Książka w ręku zdradzała, iż wracał także z kościoła.

— Panie Kotwicz!—zawołała kobieta donośnie.

Siwy jak gołąb starzec poskoczył do niej żywo.

— Panie Kotwicz, bądź łaskaw odprowadzić mnie do domu; cicha bowiem nasza wioska przestała być bezpieczną dla swych mieszkanek, wyrzekła. A oparłszy drobną rączkę o szarą siermięgę białowłosego wieśniaka i lekko do ramienia jego przytulona, wyprostowała się, podnosząc zaś ruchem królewskiego majestatu kształtną swą główkę, zawołała dumnie:

— Panowie! Zapomnieliście, że wiejskie zacisze to nie miejsce popisu dla Don-Juanów. Hrabio Eustachy Morski, dziękuję ci, iż zaniedbawszy przez lat tyle opiekę nad powierzonemi sobie sierotami, dziś po raz pierwszy czynnie w przynależnej wystąpiłeś roli; dziękuję, że zawitawszy po długoletniej niebytności na ziemię twych krewnych, raczyłeś rozpocząć działalność kochającego wuja i sumiennego opiekuna, rzucając siostrzenicy i pupilce zarazem dotkliwą na powitanie zniewagę! Żal mi, panie hrabio, rycerskich, wspólnych naszych przodków, którym postępowaniem takiem wstyd przynosisz!

— Nozdrza jej drżały lekko, oczy pałały. Odwróciwszy się wzgardliwie, pociągnęła starca za sobą i wraz z nim zniknęła za furtką ogrodową.

Morski stał osłupiały, jakby w ziemię wryty. Wymuskane jego rysy zdradzały, iż zbity z toru, zgłupiał na razie.

Szyderczy, niepohamowany śmiech oprzytomnił go dopiero.

— *Sapristi!* — wykrzyknął gniewnie. Czyżbym taką popełnił pomyłkę? Janie, jak się ta wieś nazywa?

— Opole, proszę jaśnie hrabiego.

— Terenia Opolska, moja pupilka! I ja ją wziąłem za jakąś guwernantkę! A któż mógł przeczuć, że ta mała poczwarka na boginię wyrosła!

. . . .

— Ha, haha! Ha, haha! To paradne było, śmiał się z całego gardła baron Kruzenberg, siedząc w godzinę później na tarasie wielkiego pałacu w Orłowie, gdzie służba wnosiła właśnie stolik z przyborami do herbaty.

— Ha, haha, to paradne! Takiej miny, hrabio, nigdy jeszcze u ciebie nie widziałem. Stanowiliście istne *tableau*, scenę, z komedji wyjętą!

Hrabia Morski, słynny znawca ludzi i salonowiec, zaczepia bliską swą krewnę, własnej pupilce mówi komplementa podejrzanej wartości.

I rozbawiony bankier poruszał w takt śmiechu wytwornym fotelem na biegunach.

— Wina Morysia, czemu dowodził, że to pewno jaka guwernantka—rzucił hrabia kwaśno.

— Dajże pokój. Spełniając swą rolę starał ci się dogodzić. *Il flairait une aventure, et voilà tout.*

— Nie przypuszczałem, że masz równie piękne pupilki, Eustachy—tłómaczył się Korybut, który, jako jeden z tych zagadkowych okazów złotej młodzieży, co to obdarzona dobrami na księżycu nie orze, nie sieje, a jednak bez pracy i trudu żyje, lawirując między pańskiemi klamkami, spędzał pół życia na rezydencji u Morskiego i nieraz gorzkiem to musiał opłacać upokorzeniem.

— W rzeczy samej ukrywa się tu jakaś tajemnica, wyjaśnijże ją teraz, hrabio, nalegał Emil Kruzenberg żartobliwie.

— Ależ nie ma żadnej tajemnicy; poprostu sam zapomniałem o całej tej sprawie. Stryjeczna siostra moja, hrabianka Morska, poszła przed dwudziestu paru laty za...

— Nie wiedziałem, że już wtedy mieli tytuł hrabiowski—mruknął baron przez zęby.

— Poszła — ciągnął Morski, nie dosłyszawszy uwagi—za mąż za najbliższego naszego sąsiada, pana Opolskiego. Ponieważ wychowywała się prawie w domu moich rodziców, stosunek więc i po ślubie bardzo pozostał zażyłym, niesłusznie jednak, bo hrabianka Morska powinna była pod względem majątkowym świetniejszą zrobić partję. Otóż przed 10 laty, gdy stary hrabia dogorywał, a ja, zawezwany z zagranicy, po raz pierwszy dłuższy tu czas bawiłem, szwagierek mój Opolski umiera nagle, pozostawiając interesa w nader powikłanym stanie. Wpierw jednakże przysyła list, błagający stryja o opiekę nad dwojgiem swych dzieci. Wieść ta pogorszyła tylko stan mego ojca, który widząc się bliskim śmierci, sam opieki nie przyjął, lecz, przywoławszy mnie, polecił uroczyście, abym starał się obowiązek ten za niego spełnić. Sądziłem na razie, iż Opolscy odmówią, nigdy bowiem nie byłem u nich *en odeur de sainteté*, pomimo tego wszakże musiałem na żądanie mego ojca zaraz w nowej roli do Opola pojechać.

— No i cóż, jakże cię tam przyjęto?

Hrabia skrzywił się gorzko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 23-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — W drodze do Petersburga książe Czarnogórski zatrzymał się w Gatczynie, gdzie był powitany przez Najjaśniejszego Pana, Cesarzewicza Następcę Tronu, Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza i świtę Cesarską. Najjaśniejszy Pan serdecznie powitał księcia Mikołaja i księcia Daniłę. Książe Mikołaj pojechał do pałacu, gdzie odwiedził Najjaśniejszych Państwa, a następnie przybył do Petersburga, gdzie był serdecznie powitany przez Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i innych Wielkich Książąt. Przywitawszy wartę książe ukłonił się członkom towarzystwa słowiańskiego, na czele którego znajdował się jenerał Ignatjew. Publiczność i członkowie towarzystwa przyjęła księcia okrzykami „żiwio." Następnie książe pojechał do Pałacu Zimowego.

Petersburg 23-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — W znanej sprawie ordynatora szpitala obuchowskiego Dreipelschera, sąd okręgowy petersburski wydał wyrok uniewinniający.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Tutejszy świat polityczny jest zaniepokojony dzisiaj berlińskim listem półurzędowym w *Pester Lloydzie*, stanowiącym zagadkowy komentarz do wczorajszej mowy króla Humberta. Komentarz mówi o „czarnej chmurce, wiszącej na widnokręgu, która musi wkrótce wywołać nawałnicę."

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wspólny minister skarbu, Kallay, udał się w podróż inspekcyjną po Bośnji i Hercegowinie, celem wypracowania dla delegacyj wspólnych raportu o położeniu tych prowincyj.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Pester Lloyd* wzywa rząd serbski, aby energicznie wystąpił przeciw metropolicie Michałowi, który zagraża politycznej i religijnej wolności Serbii.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Presse* nazywa prezesa gabinetu rumuńskiego, Łazarza Katardżi, śmieszną figurą i wzywa Carpa i Bratiana do utworzenia koalicji przeciw niemu.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Tutejsi konduktorzy tramwajowi otrzymali podwyższenie płacy.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*)—Dzisiaj w „Volksgartenie" tutejszym odsłonięto pomnik poety Grillparzera. Wśród ludności panował z tego powodu wielki zapał. W Burgtheater dla uczczenia Grilparzera grano wczoraj „Życie snem" a dzisiaj „Safonę" z Charlottą Wolter (najpiękniejsze utwory austrjackiego poety, *przyp. red.*)

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Podczas obiadu wczorajszego cesarz Wilhelm we wzniesionym na cześć króla Humberta toaście podziękował mu za dowód przyjaźni, złożony przybyciem do Berlina; wojska niemieckie przejęte są także wdzięczną dumą za słowa wysokiego uznania, wyszłe z ust królewskich. Cesarz wypił za zdrowie króla, królowej, dzielnej armji włoskiej i niezmienność przyjaźni. Król Humbert podziękował w języku włoskim, oświadczając, że podróż jego dzisiejsza jest wypełnieniem obowiązku wdzięczności Włoch w obec Niemiec, które dopomogły im do wskrzeszenia jedności, tudzież rękojmią pokoju dla Europy. „Wojska nasze", rzekł król, „potrafią spełnić swoje wielkie zadanie. Piję za zdrowie dostojnej pary cesarskiej, jej rodziny i sławnej armii, za powodzenie Niemiec". (*Aj. półn.*)

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Król Humbert odwiedził po południu Charlottenburg.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Deputacja sejmowa złożyła wizytę Crispiemu i zaprosiła go na obiad na sobotę.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzienniki wywodzą, że Austrja ważny bierze udział w obecnym zjeździe berlińskim. Cała prasa zajmuje się żywo położeniem na półwyspie bałkańskim.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Ks. Bismark nadesłał do parlamentu niemieckiego rezolucję parlamentu włoskiego, której odczytanie przyjęto głośnemi oklaskami. Centrum podzielało ogólne zadowolenie, zastrzegając się, że nie przesądza to bynajmniej stanowiska jego wobec kwestji rzymskiej.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzienniki tutejsze notują pogłoskę, iż cesarz Wilhelm w podróży swej do Konstantynopola odwiedzi jadąc tamże Bukarest, a z powrotem Belgrad.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Norddeutsche allg. Ztg* powiada, że wiadomości *Timesa* o wartości podarunków sułtana dla cesarza Wilhelma są zupełnie nieprawdziwe.

Frankfurt 23-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj o godzinie trzeciej po południu pociąg nadzwyczajny, wiozący cesarzową Elżbietę z Wiesbadenu do Wiednia, przejeżdżając odnogę, łączącą dwie linje, wykoleił się w pobliżu portu. Ostatni wagon przewrócił się i porwał za sobą dwa poprzedzające. Cesarzowa i świta nietknięte, jeden lokaj dworski ma skaleczoną rękę. Pociąg po jednogodzinnem zatrzymaniu udał się w dalszą podróż. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*). — Przemysł niemiecki w ostatnich czasach przechodził ciężkie bardzo koleje, co się przedewszystkiem odbiło w osłabionym pokupie akcyj hutniczych i fabrycznych. Nadto realizacje zobowiązań zwyżkowych, które nie znajdują odpowiedniego pokupu, uciskająco wpływają na tendencję giełdy. Podrożenie pieniędzy na cele regulacyjne wywarło również ujemne wrażenie na giełdzie. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych gorzej o 50 fen., a końcomiesięczne, które osiągnęły przy notowaniu urzędowem 217.25, a następnie straciły 25 fen., o tyleż niżej. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., Petersburg natomiast gorzej o 20 fen. krótki i o 40 fen. długi. Wiedeń krótki spadł o 20 fen. (172.90), podczas gdy długi Wiedeń podniósł się o 10 fen. (172.30). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, likwidacyjne listy zaś były zaniedbane i spadły o 30 kop. Pożyczka wschodnia odzyskała 10 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane z r. 1880, listy zastawne russkie, pożyczki premiowe russkie II-ej em., 6% russką rentę złotą i 5% konsolidy z r. 1884. Akcje kredytowe austrjackie zeszły na dół o $^9/_{10}$ %. Dyskonto prywatne droższe o $^1/_8$ %. Ceny żyta tańsze o 75 fen. w towarze gotowym i o tyleż w dostawowym.

Berlin 23-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.25	Akcje kredytowe	166.—
Wek. na Petersb. krót.	216.10	Weksle na Lon. kr.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	214.10	„ „ dł.	20.37
Bil. ban. rusk. na dost.	217.—	Żyto w tow. gotow.	139.75
Wschodnia poż. II em.	67.70	Żyto na wiosnę	144.25
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Kursa z dnia 22-go maja: 217.60, 217.05, 216.30, 214.50, 217.25, 67.60, 64.90, 166.90, 140.50, 144.145.

Petersburg 23-go maja. — Weksle na Londyn 93.70, Pożyczka premjowa I-ej emisji 272.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 247.—. Półimperjały 9.52.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 23-go maja. — Usposobienie targu ciągle bardzo ospałe, chęć kupna prawie żadna, pomimo niewielkich stosunkowo dowozów. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy. Kupiono tylko jedną partję wyborowego ziarna po 6 rs., innego ziarna nie nabywano. Żyta ofiarowano 250 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 3.80, średnie po 3.50 i 3.60, ordynaryjne w zaniedbaniu. Owsa dostarczono tylko 100 korcy, dobry towar osiągał 2.60, 2.65, 2.70 do 2.80, prawdziwie wyborowego brak. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Targ na Pradze dnia 23-go maja. — Usposobienie targu ospałe i zniżkowe, dowozy wynosiły 30 wagonów. Pszenica słabo, notowano wyborową 98—102 kop., średnią 88—96 kop., ordynarną 80—86 kop. Żyta nadesłano 12 wagonów, pokup mały, usposobienie zniżkowe, wyborowe kupowano po 66—68 kop., średnie po 63—65 kop., ordynaryjne po 60—62 kop. Owies również słabiej, dowieziono 13 wagonów, wyborowy towar sprzedawano po 77—80 kop., średni po 68 do 74 kop., ordynaryjny po 63 do 65 kop. Gryka bez zmiany — 80 do 92 kop. Kasza jaglana ospale—sprzedano 3 wagony po 106—114 za towar średni, za wyborowy żądano do 128 kop., ordynaryjną ofiarowano po 92—100 kop., nabywców jednak nie było. Za jęczmień płacą 62—80 kop., stosownie do gatunku. Groch słabo, 65—92 kop.

Gdańsk 22-go maja. — Pszenicy krajowej sprzedano tylko kilka partyj, przeważnie w chorych gatunkach. Towar tranzytowy słabo, przy cenach na korzyść kupujących. Płacono za polską transito pstrą 126 funt. 131 mar., 127/8 f. 132 m., szklistą, 123/4 f. 127 m., za russką transito dobrą białą 124 f. 140½ m. za tonnę. Terminy transito na maj i maj-czerwiec 133 m. w żądaniu, na czerwiec-lipiec 133 mar. w żądaniu, 132½ mar. w płaceniu, na lipiec-sierpień 133½ mar. w żądaniu, 133 mar. w płaceniu, na wrzesień-październik 133 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 130 mar. Żyto słabo i niżej. Płacono za polskie transito 121 f. 91 m., russkie transito 121 f. 90 m., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj i maj-czerwiec dolno-polskie 92 m. w płaceniu, tranzytowe 91½ m. płacono, na czerwiec-lipiec krajowe 142 m. w płaceniu, na lipiec-sierpień krajowe 142 m. w żądaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 92½ mar. w płaceniu, tranzytowe 92 m. w żądaniu, 91½ w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 m., tranzytowego 89 m. Jęczmień kupowano krajowy duży jasny 110 f. 125 m., russki transito 107 f. 89 m., dobry 114 f. 110 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 35 mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 219.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Biłgoraj.*—Mr. E. J. Equitabble Gas Light Comp. Office 340--3. Avenue New-York.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 22-go g. 9 w.	755.4	46	WPd	23.2	18.5
D. 23-go g. 7 r.	756.0	50	WPd	23.5	18.8
„ g. 1 pp.	754.9	37	Pd	24.6	19.6

W ciągu d. 22-go b. m. { Temperatura najniższa C. 11.2=R. 8.9; „ najwyższa C. 23.5=R. 18.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *E.* Dziękuję Ci z serca całego i pozdrawiam D. a. T. chél
1,834 S.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 8 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 18 wiecz.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 11 (23) Мая 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).